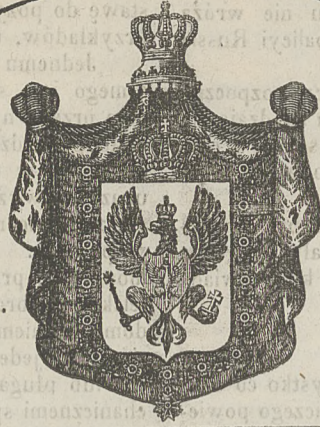


GAZETA W. KSIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.

**PRZEDPŁATA:**

czwarterocznie dla miasta Poznania 1 tal. 20 sgr.
na całe Prusy 2 tal.

INSERATY:

1 sgr. 3 fen. od wiersza na 1 szerokości
przyjmują się tylko w ekspedycji.

Drukarni i nakładem Drukarni Nadwornej W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamiński w Poznaniu.

Z powodu jutrzejszego święta gazeta nie wyjdzie.

Telegraficzne wiadomości.

London, 30. Marca. — Według nadeszłej depeszy urzędowej połączył się Sir Colin Campbell w dniu 5. Marca w Redekolu z generałem Franksem. Obóz powstańców był silnie obwarowany. Spodziewano się ukończyć angielskie baterie w pięciu dniach. Generał Outram oczyścił kraj z powstańców aż do Fyzabadu, jego czaty posuwały się aż do starej drogi do Cawnporu. Generał Franks odniósł zwycięstwo pod Radszangunge i ubił nieprzyjaciela 1800 ludzi. Przy tej sposobności zdobył 20 armat. Proces przeciw królowi delhickiemu jeszcze nie ukończony. Neza Sahib znajdował się w Audzie.

Tyż, 31. Marca. — W tej chwili ruszyła się kra na Niemnie, ale upłynawszy 150 pretów, zatrzymała się. Komunikacja między brzegami przerywana. Stan wody 11 stóp 2 cale.

Rzym, 25. Marca. — Giornale di Roma ogłasza statuta towarzystwa bezimiennego zawiązanego celem osuszenia błót Ostii i otworzenia salin.

Turyń, 28. Marca. — Italia del popolo została zabrana z powodu ogłoszenia listu napisanego przez Mazziniego do sądu tutejszego apelacyjnego z powodu procesu przed nim wytoczonego o zamach polityczny w d. 29. Czerwca.

Berlin, 1. Kwietnia. — Najj. Pan raczył nadać kr. saskiemu amtmanowi sądowemu Dr. Müller w Nossen order orła czerwonego 4tej klasy, nauczycielowi Blenke w Atzendorfie, wachmistrzowi nocnemu Engelowi i Patry w Berlinie, posługaczom Borrmanowi, Ritterowi, szuchmanowi Weidnerowi w Berlinie i sołtysowi Thimowi w Gross Baldram powszechną oznakę honorową; a zamianować radcę rejencyjnego Reichenaua w Lignicy nadradcą rejencyjnym i dyrygentem wydziału rejencyjnego.

— Najj. Pan pozwolił komenderującemu generałowi V. korpusem armii, generałporucznikowi hr. Walderssee przywdziać nadany mu przez Najj. cesarza rosyjskiego order orła św. Aleksandra newskiego.

Berlin, 31. Marca. — Piszą z Berlina do Gazety kolońskiej: nieprzyje-

mną jest rzeczą widzieć nieustanną polemikę, zatargi i oskarżenia między dziennikami napółurzędowymi austriackimi i pruskimi i przytem drobne uszczypliwości; w chwili zwłaszcza, w której należałoby coś wyjednać dla księstw niemieckich nad Elbą północną, powinnaby zapanować zgoda między państwami niemieckimi składającą związek rzeszy niemieckiej. Zeit według naszego zdania grzeszy także tonem i rodzajem polemiki, ale dziś ma po sobie wszystkich Niemców, którzy pragną politycznej wolności i germańskiego rozwoju prawa, bo opiera się usiłowaniam frankfurckiej Postzeitung, domagającej się podania się Prus i całej prasy liberalnej pod ideę europejskiego państwa środkowego, jako warunku do wzmocnienia jedności Niemiec. Zanim Austria przez zespolenie wszystkich krajów swoich koronnych jedność państwa dokonała, można było mimo przeciwnego oświadczenia hr. Buola na dniu 5. List. 1816., spodziewać się, że związek państw niemieckich rozwinie się jako rzesza niemiecka z konstytucyjną reprezentacją germańską. Teraz zaś, od zaprowadzenia stosunku między państwami europejskimi w r. 1851., niemożna mieć tej nadziei. Słusznie dziś mówi Zeit, że trzeba trzymać się pojmovania związku rzeszy niemieckiej, jakie wynurzył w mowie swęj poseł austriacki hr. Buol Schauenstein przy zagajeniu zgromadzenia związkowego d. 5. List. 1816., lub jakie powtórzył 37 lat później bar. Prokesch w d. 3. Lutego 1853. Mówią, że bar. Prokesch nie w złym zamiarze, ale z obawy i błędu, którym przebaczyć należy, co innego żądał od rzeszy niemieckiej, jak też wedle natury swojej może dopełnić. Związek w obec takich żądań okazuje się słabym, jakim jest w istocie. Jest w tem jego stawa i powód do uszanowania. Ale jest związek rzeszy niemieckiej w kierunku mu wytkniętym, silnym, tak silnym, jak którakolwiek najwyższa forma rządu a gdyby nie był wystarczającym co do bezpieczeństwa zewnętrznego i wewnętrznego Niemiec, nie byłoby winą praw jego zasadniczych, ale tych, którym powierzono ich wykonywanie. Związek w obec zagranicy jest jednolitym; stanowisko jego w tym kierunku umacniać, jest obowiązkiem wszystkich patryotów, a mianowicie patryotycznej prasy. Nie dowodzi to mądrości, umiarkowania, sprawiedliwości i miłości ojczyzny, których się domagał poseł prezydialny austriacki w dniu 3. Lutego 1853 r.,

GAWĘDY NAUKOWE.

(Ciąg dalszy.)

Architektura i obyczaje mrówek. — Miododajne trzody, które mrówki pasą na ziołach. — Mrówki wojownicze, amazonki. — Walki amazonek z murzynkami. — Strategia mrówek. — Zabieranie niewolnika. — Wprzęganie go do pracy. — Pojętność mrówek, dowody ich przywiązania do siebie i okazywania litości.

Jedne z nich, jak mrówki leśne, wznoszą sobie gmachy z trocin drzewnych, które rozżute z ich śliną, nabierają dużej trwałości; wyłobniają one sobie kilka pięter porozgradzanych podłogą, popodpieranych słupkami z niestoczonego drzewa, i zabezpieczone nakoniec wzniosłą kopułą, którą pokrywają dachem słomianym, ułożonym w małe zdziebeki, i przytwierdzonym belkami i faszynami, któremi się na noc zabezpieczają. Lecz co rano, skoro tylko dzień pogodny, — o czem je uwiadomają stróże na dachu postawione, otwierają one kopułę która jest głównym wejściem do mrówiska. Pod samą kopułą zostawione jest obszerne miejsce, rodzaj rynku publicznego, którego sklepienie podparte jest licznymi słupkami, i do którego wychodzą wszystkie galerie mrówiska. Na samo dno budynku wprowadzają one samice, którą najściślej strzegą w przygotowanej na ten cel izbie, i podbierając z pod niej znoszone jaja, składają je w innych znowu komnatach głębszych, więc cieplejszych i najtroskliwiej zajmują się ich pielęgnowaniem. Skoro tylko z jajek powstają małe gąsieniczki beżnożne, otaczają je one największą pieczołowitością, karmią sokiem miodowym, który w pyszczkach swych przynoszą, a w dzień

pogodny wynoszą te gąsieniczki na słońce, by się ogrzały należycie, i przez ten cały czas na straży przy nich pozostają by je móżd w razie napaści unieść i obronić. Po jakimś czasie, gdy nadchodzi pora przemiany w poczwarkę, gąsieniczki te zasklepiają się w jedwabnym oprzędzie, a robocze równaż jak i gąsienicom oddają im przysługę, wynosząc je na słońce. Skoro tylko poczwarka dojrzeje i zaczyna się pasować w swych pieluchach, usłuzne mrówki z ostrożnością wielką ułatwiają im tę pracę, rozdzielając powoli te jedwabiste więzy, i natenczas wychodzą już dojrzałe owady ze picią lub bez pici, stósownie do tego, jak z jakiego jajka zostały wylęzione, które natychmiast zabierają się do pracy jeśli są roboczymi, a spieszą na weselne gody skoro są samicami lub samcami, by wrócićszy potem móżd rozmnażać swą osadę. Trzeba bowiem wiedzieć, że samice bywa po kilkanaście w jednym mrówisku i że jak najzgodniej z sobą żyją.

Mrówki darniowe wznoszą budynki swe w innym stylu architektonicznym. Jest to wzgórek spory, powydzielony w niezliczone galerie, sklepione arkadami, izby różnej wielkości, a wszystko to połączone z sobą ściśle rozmaitemi kurytarzami. Ten mrówczy labirynt nie jest całkiem prawidłowy, brak mu jedności stylu, ponieważ każda mrówka buduje wedle swojej myśli, więc starają się później sztucznie złączyć swoje prace; w razie jednak gdyby w żaden sposób pogodzić się z sobą nie dały sąsiednie architektury, natenczas mrówki porozumiewają się z sobą, rozwalają część gmachu i już wedle wspólnie ułożonego planu go kończą. W razie gdyby jaka część budynku zawaliła się, te które uszły cało

spieszą najprzód wygrzebywać z pod gruzów przywalone towarzyski, wynoszą trupy i zabierają się na nowo do poprawienia gmachu, który ma do czterdziestu pięter, z których jedna połowa wzniesiona jest w górę, a druga w głębi ziemi wykopana. W starannie wygładzonych izdebkach składają one jaja, znosząc je na dno mrówiska by ogrzać, lub przenosząc je w górę, by od wilgoci ochronić w dżdżysty dzień. Z ciepła słonecznego umieją także stósownie korzystać, wynosząc gąsieniczki i poczwarki dla wygrzania ich w jego promieniach.

Mrówka — jak ją niesłusznie o to posądzono — nigdy nie robi żadnych zapasów zimowych, ponieważ usypiają one skoro tylko temperatura zejździe do 2° stopni zimna. Żyją one z dnia na dzień, połowa mrówiska udaje się na żer, i wkrótce potem przynosi pokarm dla pozostałej w budynku drugiej połowy. Tę częstą wychodzeniem z mrówiska wydeptują one sobie nawet ścieżki wedle pięknej uwagi Pliniusza, który powiada: »Widzimy kamyczki zużyte w skutek ich przejść, ścieżki wydeptane przez ich chodzenie na roboty: wielki przykład co może najslabsza nawet usilność często powtarzana! (Historia Naturalna, ks. XI.)«

Mrówki udając się na żer, zbierają roślinne soki, a jeśli napotkają mszyce, które wydają materję cukrową, to pęty chodzą w okół nich, pęty je głaszczą różkami swojemi, póki te nie udzielią im tego nektaru całkiem dla nich nie potrzebnego. Żeby zaś sobie zapewnić stale ten miły pokarm, starają się one zwabić mszyce bliżej swego mrówiska i w tym celu zabierają je w niewolę. Najprzód pęty głaszczą mszyce, póki ta nie wyjmie smoczka swego z rośliny,

kiedy teraz frankfurcka Postzeitung chce pojedynczym państwom niemieckim ograniczyć na wewnątrz prawa monarsze i germańskie instytucje, aby utworować pole uniwersalnemu absolutyzmowi w środkowej Europie. Tu trzeba utrzymać zasadę: principis obsta! Obawiamy się, aby w niektórych przypadkach np. co do formalnego obchodzenia się z uchwałami bundestagowemi pod względem wewnętrznych praw za mało na to zważano.

Najświeższe wiadomości. Korespondenci z Londynu nie wróżą długich rządów Disraelemu i Derbemu i już prawią o nowej koalicji Russla i Palmerstona, która zmierza do pochycenia za ster władzy.

Independance Belge powiada dziś, że paryskie konferencye rozpoczną się d. 15. Kwietnia. Byłoby to znakiem, że na wszystkie punkta zgadzają się strony, bo dotąd zbierano się po to na konferencye, aby nadać sankcyę rzeczom ułożonym na boku i unikać drażliwych rozpraw. Z tego powodu wątpimy, aby przyszło tak rychło do tych konferencyi.

Rząd angielski pospiesza z uzbrajaniami wyspy Perim, która broni przystępu na morze Czerwone i może wstrzymać korzystanie z kanału bitemo na międzyomorzu Suez. Są to szczegóły na tym biednym świecie, które świadczą o serdecznościach międzynarodowych.

Królestwo Polskie.

(Kor. Cz.) Z nader wdzięcznym uczuciem czytaliśmy wszystko co Czas o zebraniu się naszym na pierwsze posiedzenie towarzystwa rolniczego powieźdź. Bratnie to współuczucie było nam poniekąd potrzebne, bo w pośród powszechniej radości jaka nie dziw, że towarzyszyła naszemu zjazdowi, nie obezszło się jako w rzeczach ludzkich, bez smutnego wrazenia, które w nagrodę współuczucia waszego, podzielić z wami i publicznie je objawić, czujemy potrzebe.

W istocie jaka to piękna, jak pełna dla nas uroku nadziei była ta chwila, w której po 27. latach przedawnionych między starszymi, a nie istniejących pomiędzy młodszymi w obywatelstwie stosunków, mogliśmy się za wolą łaskawego monarchy przeciw do siebie zbliżyć. Starsi, a tych już tak mało, mogli odnowić starą, pełną wspomnień znajomość, a młodszy tę znajomość zawiązać. Jedni i drudzy doświadczeniem prób ciężkich nauczeni, mieli porę, rozumnym węzłem umiarkowania i gorliwości tę znajomość zawiązać i nadać temu zbliżeniu się i poznaniu trwałość, powagę i siłę, jakich kraj cały i widoki dobroliwego monarchy po nas oczekują. Jakżeż piękny był widok tak licznego zebrania się na pierwsze dane hasło do narady około dobra ogólnego! Jakżeż pocieszająca spokojna powaga całego grona, niezmordowana pracowitość komitetu i znakomitość zdolności wymowy pojedynczych mówców!... Lecz czemuż na ten dzień tak jasny padł cień od chmury, która nad nami zawisła? Czemu to jasne słońce, ta jutrenka wielkich nadziei otrzymała płamę, która usposobione do radości serca nasze, chmurnie otoczyła kołem? Kto tę chmurę nad nami zawiesił? Kto tę płamę na tło tak jasne rzucił?... Nie wiemy.

Chcemy tu mówić o oznajmieniu z polecenia prezesa naszego przez członków komitetu pomiędzy nami w wilię pierwszego zebrania rozpowszechnionem, że nie jest zgodnem z życzeniem rządu, iżby na zebraniu obywatelskiem w chwili tak ważnej, była dyskutowana kwestya dla kraju i rolnictwa najżywniejsza, kwestya zmiany stosunków włościańskich, i że w skutek takiej objawionej sobie woli rządu prezesa prosi: iżby na żądaniu posiedzeniu kwestya ta wnoszona przez nikogo nie była.

Obok obudzonego interesu powszechnego przez liczne artykuły w pismach publicznych w kwestyi włościańskiej ogłaszana, dziwną nieznaną istotnego powodu, może się na zewnątrz kraju zdawać ta obojętność zebranych tak licznie obywateli, a nie dotykających tak ważnego przedmiotu. Zdawało się bowiem, że zjazd ten i dyskusya na nim, jako przez głównie interesowanych prowadzona, powinna była wszystkie spory literatów z ludźmi praktycznymi przeciąć, teorię z praktyką pogodzić i coś stanowczego uradzić; nie mówimy zadecydować, bo to nie od nas zależy, ale postawić krok jakiś do zyczenia

ogółu kraju jasno i wyraźnie determinujący i władzę krajową o jego potrzebach oświecający.

Może ta obojętność i was w Krakowie zdziwiła i jeżeli w piśmie waszém zarzutu tego nam nie zrobiliście, widzimy w tém grzeczność i wyrozumiałość z waszej strony, na trudność naszego położenia, widzimy zachęcenie nas do umiarkowania, które jak najstaranniej wyrabiać nam u siebie należy jako podstawę do pozyskania ufności monarchy, na czem jak widna z danych w Rosyi przykładow, ustalenie szczęścia i pomyślności kraju polega.

Jednemu z Rosyą poddani berłu, nie dziwnego, że co się tam dzieje, tego samego i u siebie spodziewać się mogliśmy. Dla tego to zakomunikowanie nam przeciwnych względem nas, jak względem cesarstwa rozporządzeń rządu; mało powiedzied, że nas zdziwiło, ale bolesnie zasmuciło. Nie mogliśmy nie dostrzedz w tym kroku, że dalecy jeszcze jesteśmy od tego zaufania, jakim ukazy najwyższe zaszczyli obywateli gubernii rosyjskich. Przywykli w posłuszeństwie nie rozbierać zapowiedzianych z góry zakazów, ulegliśmy i temu w pokorze. Daliśmy, sądzimi, dowód, jak wysoko cenimy dobrodziejstwo monarchy, przez dozwole nie tego pierwszego po 27. latach ogólnego obywatelskiego zebrania nam wyświadczone i jak pilnie strzeżemy się by najmniejszym domniemaniem, nawet przekroczeniem instrukcyi, tego dobrodziejstwa nie utracić. Ani jeden głos się nie podniósł w kwestyi, która jako bliżej od samego radła lub pługa z postępem rolnictwa związana, równie jak dyskusye nad mechanicznymi sposobami ulepszenia gospodarstw, mogła zdaje się wchodzić w zakres narad naszych. Staremi narzędziami i sposobami można równie dobrze jeżeli nie podnieść, to przynajmniej dalej prowadzić dzisiejsze gospodarstwo. Ale jak go prowadzić nowemi ludźmi (a nowi będą przy nowem urządzeniu stosunków włościańskich) jest to zdaje się kwestya ważniejsza, bo trzeba niemyśląc przedwczesnie o podnieniu, zapewnić się od upadku dzisiejszego stanu rolnictwa.

Czytając w gazecie le Nord ogłoszone sprawozdanie z bankietu odbytego w Moskwie, na którym, w innym nie rolniczym celu zebrani obywatele, śmiało tej kwestyi dotknęli, gdy głosy ich nie wykreślone w tej gazecie do nas doszły, nie możemy nie popaść w wątpliwość, ażali objawione nam zaprzeczenie zajęcia się tym samym przedmiotem, na zebraniu ad hoc zwołanem, jest zrobione w skutku wyraźnej woli monarszej, której ulecz nie badając bynajmniej jej powodów, radzi roztropność i każe posłuszeństwo; lub też czyli może to zaprzeczenie wyszło od wykonawców woli monarszej, z braku w nich tego w nas zaufania, do którego monarcha w łasce swojej pole swoim poddanym otwiera. Albo nakoniec czyli zaprzeczenie to nie jest może skutkiem przemożnej intrygi jednego z trzech stronnictw, na które w kwestyi włościańskiej opinia w kraju jest podzielona.

Wątpliwość tę naszą, tak zdaje się słuszną, któż nam objaśni? Komuż i jaką drogą mamy się użalić na to poniżenie nas nie zasłużone, przez odebranie nam tego, co drugim z taką łaskawością jest dozwołone? Zakaz ten publicznie ogłoszony nie był, słusznie więc publicznie o obojętność posądzeni być możemy; a kiedy tak jest, trzeba obronę naszą publiczną uczynić. Niechże więc będzie publicznie wiadomem, że opuszczenie działania w momencie tak stanowczym i wyprzedzenie nas przez obywateli gubernii rosyjskich, nie z naszej pochodzi winy, ale z trudności wyjątkowej położenia naszego. Mając w taki sposób odebraną sobie możność oświecenia władzy krajowej o potrzebach kraju, obecni w stolicy boleśnie to uczuliśmy i ponieśliśmy boleść naszą w cichości do zakątków naszych. Boleść to nie mała, bo mamy przekonanie, że wypadek ten jest zapowiednią niedojrzałości owoców, jakie wydadzą nowe urządzenia stosunków włościańskich, a dla instytucyi towarzystwa rolniczego w samem jej zawiązaniu się zgubne nosi zarody.

Rosya.

Dziennikarstwo rosyjskie wzrośnie wkrótce nowem czasopismem, albowiem od 1. Kwietnia zacznie wychodzić w Moskwie dziennik poświęcony wyłącznie sprawie włościańskiej i rozbiorowi licznych a ważnych pytań z sprawą

i wówczas uradowane zabierają swoją zdobycz i zanoszą ją na łąki pobliskie mrowiska, pasą je tam na rozmaitych roślinach jakby jakie bydelko i codzień od tych krówek swoich wybierają płyn cukrowy. Te trzody mszyc strzeżone przez mrówki, pasą się najswobodniej, doznając najłagodniejszego z sobą obejścia, lecz nie wolno im zejść po za obręb dla nich zakreślony. Ażeby zaś je ustrzedz od napaści innych mrówek, ogradzają je one w około rodzajem parkanu, zrobionego z nasypu ziemnego i tam je strzegą jak w oborach. Mrówki innych mrowisk napadają niekiedy na też same trzody i wówczas srogie boje toczą się pomiędzy mrówkami. Przy zwycięzstwach zostaje zdobycz, którą przenoszą najtroskliwiej z sobą, jako prawdziwe bogactwo mrowiska, do których te trzody mszyc należą. Lecz niemyśleliśmy by tylko troskliwość ta sięgała się do samych mszyc; przeciwnie, rozciąga się ona i do ich potomstwa; jaja ich najtroskliwiej są podbierane i znoszone na zimę do mrowiska by je od zimna zachować; na wiosnę nowo wylęte mszyc stada, wyprowadzane są znowu na paszę, i jak rodzice ich baczenie strzeżone. Jednym słowem, mrówki pielęgnują sobie bydło domowe. Żeby nie zgodność w tym względzie opisów naturalistów, którzy jak szwajcarski entomolog Piotr Huber, całe życie prawie poświęcił nad robieniem nad życiem ich dostrzeżeń, wierzyć by się nie chciało wszystkim cudom życia mrowczego. Posłuchajmy tylko dalej ich opowiadań.

Pomiędzy mrówkami jest pewien gatunek zwany amazonkami, które nie lubią pracować a raczej nie są do tego dobrze uzdolnione; ażeby zaś byt swój zabezpieczyć, walczą one z innymi mrówkami, by

zabrać ich gąsienice w niewolę i następnie wypielęgnowawszy je, obrócić na swoje usługi, któreby myśleli o ich potrzebach i bycie. Rudawe te mrówki układają się by napaść na mrowisko popielato szarych mrówek zwanych murzynkami. W tym celu wysyłają przednie czaty, by się przeświadczyć, czy które z sąsiednich mrowisk nie jest zamieszkałe przez ten gatunek tak przez nie poszukiwany, a wywiadziawszy się należycie, idą oblegać mrowisko nieprzyjaciół. Niekiedy tém porządnie prowadzonym obleżeniem murzynki przestraszone, robią wycieczkę, chcąc uprowadzić gąsieniczki swoje i poczwarki z zagrożonego grodu, lecz amazonki z utajonej zasadzki napadają na nie i po srogim boju wydzierają im te unoszone skarby, a z łupem swym wracają zwycięzko. Ale nie zawsze ta zdobycz tak łatwo się daje osiągać; najczęściej trzeba do mrowiska wrzącego przypuszczać szturm i tu dopiero w całym blasku roztaezają one swoje zdolności wojskowe i waleczność. Najprzód w ścieśnionych idąc kolumnach, porządnie wyrównanych, wstępują one na wały miasta, do którego przystęp broniony jest zażarcie przez murzynki. Poczyna się wściekła walka. Murzynki, uprzedzone już przed tém o grożącej napaści, rozstawione już wcześniej na wałach, odpierają najeźdźców. chwytając je za barki, tnąc je i kalecząc, na wpół nawet rozcinając, i trupy padają tysiącami. Jeśli amazonki znajdują zbyt silny opór, posyłają co najspieszniej po nowe posiłki. Kilka mrówek oddziela się od szeregu, i spieszą do swego mrowiska; wbiegają tam dotykają różkami pierwszą napotkaną mrówkę, która się znowu obróciwszy dotyka w ten sposób sąsiadkę, ta znowu inną i w jednej chwili za-

wiadomione o zaszłej potrzebie, uszykują się w ścieśnione kolumny, mniej lub więcej liczne, stosownie do potrzeby, a raczej do odebranego rozkazu, i spieszą w pomoc swym towarzyszkom, walczącym krwawo i bohaterko, a wyciekającym niecierpliwie tych nowych posiłków. Darmo się opierają murzynki biedne, pokonane, trupami swemi ściełają drogę, po których amazonki wbiegając, dostają się do ich gmachu, zchodzą do lochów i zabrawszy na barki wszystkie gąsienice i poczwarki ich, wracają zwycięzko do domu. Wielka z odniesionego zwycięstwa radość objawia się w mrowisku: wychodzą tłumnie na przeciw zwycięzców mrówki pozostałe, witają powracające w boju ocalałe, a uwolniony je od drogiego ciężaru łupów, łupy te znoszą do podziemiów i umieszcują je w stosownych komórkach, troskliwie pielęgnują, aż się w końcu wylęgna z tych poczwarek mrówki murzynki, które natenczas obejmują zarządy mrowiska amazonek, karmią je, naprawiają budynki, wnoszą nawet nowe, dozwalając im żyć w zupełnej bezczynności, a tylko od czasu do czasu, chcąc sobie ulżyć w pracy, podniecają je do nowych bojów i wysyłają na swe własne gatunki i nawet własne gniazda swoje. Jeśli wojowniczkę te z łupem powrócą, murzynki wybiegają naprzeciw nich, odbierają im poczwarki i gąsieniczki, i gładzą różkami wracające bohaterki, dla okazania im swojej wdzięczności; lecz jeśli amazonki zostawisz odparte z niezem powróciły, to murzynki uniesione gniewem, wyrzucają im ich brak waleczności i biją je nawet. (D. c. n.)

ta połączonych. Czasopismo to wydawać będzie p. Szetuchin pod napisem: »Dziennik dla właścicieli ziemskich.« Szetuchin właściciel rozległych posiadłości w guberniach kazańskiej i penzańskiej, lecz nie znany dotychczas jako publicysta i literat, właśnie w charakterze właściciela ziemskiego zakłada ten dziennik, poświęcony badaniu sprawy obchodzącej tak blisko wszystkich właścicieli ziemskich. Zaprosił on jednak do współpracownictwa kilku publicystów i literatów, lecz nazwisk ich w ogłoszonym prospekcie nie wymienia. Mniemają jednak, iż w redakcyi tego pisma weźmie udział znany publicysta p. Mokorew, używający dzisiaj wielkiej popularności w Moskwie i stojący między naczelnikami stronnictwa wyzwolenia włościan.

To pojawienie się dziennika poświęconego wyłącznie sprawie dotyczącej wszystkich stosunków społecznych w Rosyi, jest oznaką najprzód wzrostu ducha publicznego w tym kraju, powtóre wzrostu zajęcia się sprawą, która coraz silniej porusza wszystkie umysły, szczególnie po ogłoszeniu świeżych postanowień rządowych, a mianowicie po ustanowieniu głównego komitetu dla sprawy włościańskiej i wydaniu świeżej odezwy ministra Łanskoja. Z wielką przeto ciekawością oczekują w Moskwie pierwszych numerów nowego dziennika, tém więcej iż z ogłoszonego prospektu nie można dobrze przeniknąć myśli i ducha, które ożywiać będą zapowiedziany dziennik. Prospekt jest zredagowany w bardzo ogólnych i uspakajających wyrazach i przyrzeka, że w dzienniku tym będą się ścierać wszelkie opinie i zdania, aby przez to starcie się opinii, sprawa tém lepiej wyjaśniona została. Spodziewają się dość żwawego starcia zdań i wielkiego życia w dzienniku właśnie z powodu, iż pismo to wychodzić będzie w Moskwie; Moskwa bowiem jest dzisiaj ogniskiem życia rosyjskiego, zdania i opinie są tam niezależniej i jawniej wyrażane niż w Petersburgu, a stronnictwa stoją przeciwko sobie otwarciej. Pisarze i publicyści moskiewscy uważają siebie za prawdziwy organ życia rosyjskiego, a dwa stronnictwa: stara bojarszczyzna i młoda Rosya, zbierając coraz wydatniejszą barwę i coraz ostrzej przeciwko sobie występują, szykując się w dwa zastępy, jedni pod chorągwią przeszłości, drudzy pod sztandarem, na którym kładą napis »przyszłość«. Oba te jednak stronnictwa łączą się ze sobą występując przeciw partyi, którą nazywają cudzoziemską i germańską. Ufać jednak należy, że opatrność kierująca dotąd widocznymi pierwszymi krokami budzącego się życia narodowego w Rosyi, poprowadzi dalej rozwój tego życia drogą spokoju i sprawiedliwości dla Rosyi i ianych narodów.

— Korespondenci z Petersburga znający od lat wielu to miasto, opisują jak mocno zmieniła się pod nowym rządem fizyonomia tej stolicy. Za rządów cesarza Mikołaja, Petersburg miał niezaprzeczenie fizyonomią miasta zupełnie wojskowego: nietylko że wszędzie gdzie spojrzalesz, widzalesz żołnierzy w paradnym stroju, felejęgrów pędzących galopem, generałów w pełnych uniformach; lecz nadto żywioł wojskowy coraz więcej ustępuje i niknie przed rozpóścierającym się życiem obywatelskim i mieszczańskim; nietylko że żołnierz i oficer zmienić swoją postać zewnętrzną a rzadko występując w pełnym stroju, z epoletami i w chelmach z pióropuszem, chodzi zwykle w szarym wygodnym płaszczu i w prostym kaszkiecie wojskowym; lecz nadto redukcya armii, reforma szkół wojskowych itd, zdają się okazywać zamiar cesarza, aby wprowadzić wojskowość w stosunek odpowiedni do rozmiarów ogólnego życia obywatelskiego.

— Kto tylko zetknął się z Rosyą i z Rosyanami, wie jaką trudność w stosunkach międzynarodowych stawa odmienna od reszty Europy a mylna czasu rachuba, jakiej dotąd w Rosyi używają. Otóż i pod tym względem Rosya zamierza uczynić postęp i porzucić mylny kalendarz, do którego ją dotąd przesąd krępował. Wiadomo powszechnie, że dotychczas Rosyanie i wszyscy chrześcijanie wschodniogreckiego obrządku używają kalendarza zaprowadzonego przez Juliusza Cezara i nazwanego juliańskim. Również wiadomo, iż kalendarz ten po wykryciu w nim błędów astronomicznych, poprawionym został przez papieża Grzegorza XII. w 1582. r. Kalendarza poprawionego, zwanego gregoryańskim używają nietylko katolicy lecz przejęły go wszelkie protestantskie wyznania. Jedynie tylko kościół grecki przez opozycję przeciwko katolickiemu zachował stary a mylny kalendarz juliański. Lecz teraz zaczynają uznawać w Rosyi błędy tego kalendarza i niedogodności jego w stosunkach z resztą Europy, i chcą przyjąć kalendarz gregoryański. Oświadcza to wyraźnie gazeta petersburska (rosyjska). Proponuje jednak, aby tę przemianę uczynić zwolna tak iżby dopiero w 1912. r. zrównać rachubę czasu używaną w Rosyi z kalendarzem gregoryańskim. Mniemamy, że projekt ten jest niedostateczny. Nietylko bowiem przeszkoda w stosunkach międzynarodowych z odmienną rachubą czasu wynikała, trwałaby jeszcze przeszło pół wieku; lecz nadto przez to pół wieku panowałby w samej Rosyi zamęt w rachubie czasu. Czyżby nie lepiej było uczynić tak jak uczyniły wszystkie narody gdy przyjmowały nowy kalendarz, to jest poprawić jednym krokiem całą pomyłkę w rachubie czasu, a posuwając się o dni 13 naprzód, przyjąć od razu nowy kalendarz.

— W skutek podania uczynionego do cesarza przez znanego pisarza hr. Sołohubę, cesarz wyznaczył komisję dla zreorganizowania teatrów rosyjskich. Członkami tej komisji mianowani zostali: minister robót publicznych, generał Czewkin, marszałek dworu hr. Szuwałow, hr. Borch i jeneralny dyrektor cesarskich teatrów Gedeonow. Hr. Sołokub wytknął w swym podaniu błędy i słabe strony sceny rosyjskiej i zarządu teatrów; komisya ma znaleźć środki zaradzenia tym wadom. Jest to dość trudne zadanie, już z tego powodu, że literatura dramatyczna rosyjska dopiero się rozwijać zaczyna, a w całej Rosyi jest dotąd tylko dwa teatry rządowe i parę małych scen prywatnych. Cz.

Francya.

Paryż, 28. Marca. — Pamiętniki pana Guizota w dwóch tomach wyjdą do 15. Maja. Wyszedł temi dniami ostatni tom pamiętników hr. Miot de Melico obejmujących lata od 1788—1805).

— Sądzą, że po wotowaniu prawa przeciw fałszywym tytułom szlachectwa przynajmniej ze sto dyplomatów wydanych będzie, aby tak usunąć pewne drażliwe pozycje, w jakich się niektóre znaczne osoby znajdują.

— Sieclé ogłasza bardzo roztropny artykuł przeciw występowaniu władz w tej kwestyi. Niech każdy się bawi, mówi dziennik, i wtenczas tylko dozna w tej zabawie przeszkody, gdy sprawiedliwość w podobnych razach wystąpić może.

— Dziś są tu wszyscy pod względem aliansu angielsko-francuskiego zupełnie spokojni i sądzą, że cesarz w lecie odwiedzi królową angielską w Osborne. Jutro nastąpi uroczyste otwarcie boulewaru sewastopolskiego. Boulewar ten ozdobią jest banderami rozpiętymi, z domów zaś znajdujących się tam, powiewają już od dziś z rana chorągwie. Nie wiadomo wszakże, czy cesarz będzie obecnym tej uroczystości.

— Ciało prawodawcze odroczyło posiedzenia swe aż do 6. Kwietnia, jutro jeszcze w wydziałach się zbierze.

— W przyszłym tygodniu miał cesarz długą konferencyą z wielu mężami finansów, między którymi z pp. Rothschild, de Germino, bankierem genueskim Bartholony i Dumon, były minister finansów Ludwika Filipa. Chciał cesarz rady ich zaciągnąć o handlu i środkach, jakimi przyjsię by mu w pomoc.

(Kor. Cz.) Cesarz wykonywa wszystkie zamysły powzięte po dniu 14. Stycznia. Marszałkowie wyjeżdżają na wielkie komendy. Marszałek Canrobert odbył uroczysty wjazd do Nancy, między szpalerami piechoty, stojącej załoga w tym grodzie Stanisława Leszczyńskiego. Parowiec »Kair« powiwożł do Algeryi 35ciu republikanów, internowanych na mocy prawa represyjnego. W Paryżu przywrócono ognisko administracyjne. Nowy prefekt policyi, dawny wojskowy, jest krewnym prefekta Sekwany a przyjacielem ministra spraw wewnętrznych. Komisya złożona z wysokich osób, zajmuje się lepszym rozłożeniem atrybucyi między dwoma prefektami. Czy to wewnątrz, czy na granicy cesarstwa ostrożności są w komplecie. Przy takich ostrożnościach trzeba tylko akcyi zewnętrznej, bo racye wewnętrzne nieusprawiedliwią ostrożności w oczach mieszkańców. Mieszkańcy, patrzący głównie na wnetrze, nie wychodzą z obawy, zaprowadzają w wydatkach swych oszczędności, ścisniają prace i przedsiębiorstwa. Mimo wielkiego zakupu renty, giełda się nie podniosła. Akcyje dróg żelaznych spadają, bo mieszkańcy oszczędzają i mniej produkując, mniej używają dróg żelaznych. We Francyi aby rzeczy szły normalnie, trzeba ufności. Broszura »Cesarz Napoleon III. i Anglia,« otrzymała ogromny rozgłos, ale rozgłos ufności nie podniósł. Francyi trzeba pomysłności.

Opinia krajowa żywi się zwyczajnie więcej polityką wewnętrzną niż zewnętrzną. To też orleanizm głowę podnosi. Książęta orleańscy pokazali takt, siedząc cicho. Orleanizm jest najracjonalniejszą i najpoważniejszą opinią we Francyi. L. Filip nie lubił stawy, nie był człowiekiem zewnętrznym, ale to nie dowód, aby jego rasa nie miała wydać kiedyś człowieka zupełnego.

Kiedy orleanizm myśli o wolności, legitymizm jak kret pracuje pod ziemią i stara się o zrestaurowanie swej istoty pod cesarstwem, które go używa. Przedstawiono izbie projekt do prawa o tytułach szlacheckich. Projekt przywraca art. 259 kodeksu kryminalnego, który obowiązywał za restauracyi burbonów, i artykuł ten zakazywał tylko: »przywłaszczania tytułów do których niema się prawa,« a projekt dodał: »i przywłaszczania tytułów szlacheckich.« Od r. 1830., a nawet od r. 1815. pierwszy raz prawo francuskie wspomina o szlachcie. Restauracyi chodziło o tytuły (nobilitas) a nie o szlachectwo (ingenuitas); L. Filipowi nie chodziło ani o tytuły, ani o szlachectwo, a dziś chodzi o tytuły i zapewne o szlachectwo. Nie mamy jeszcze raportu rady stanu o tym projekcie do prawa, ale jeżeli projekt ma na celu restauracyę szlachectwa i obronę partykuł *de*, jest dziwnym i przeciwnym kierunkowi jaki obiera Europa. Zachód liberalny zarucił dawne szlachectwo, tj. dawny rozdział na klasy i zmierza do arystokracji jak Anglia, arystokracji szczupłej i przystępnej, opartej nie na krwi lecz na zasłudze. Anglia jest arystokratyczną a nie szlachecką. W Anglii szlachectwo jest zostawione wspomnieniom rodzinnym, których nie kontroluje żadne prawo. Każdy spanoszony Anglik bierze herb i nikt się tem nie troszczy. W Anglii daleko starsze familie są w szlachcie (gentry) niż w arystokracji, ale Anglia tylko arystokracją się zajmuje i najstaranniej ją kontroluje. Wykazał to sir James Lawrence w dziele pod tytułem: »On the nobility of the British Gentry.« Autor, należący do (gentry), twierdzi, że »gentility is superior to nobility,« przytacza na to maksymę: »lit nobilis, nascitur generosus,« ale Anglia wcale inaczej tę rzecz uważa. Projekt do prawa podnosi znacznie karę za przywłaszczenie tytułów szlacheckich. Izba go zapewne przyjmie, ale trudno przewidzieć jaki on skutek sprowadzi, jak go Francya zrozumie. Zdaje się, że cesarz, party przez legitymistów, nie mógł zrobić co innego. Wzięcie pod opiekę prawa szlachectwa nie w gruncie rzeczy nie znaczy, zaspakają tylko miłość własną i utrzymuje złudzenia, które, mimo pragnienia dziennika Union, nigdy się nie zrealizują. Arystokracji cesarz tworzyć nie jest w stanie, bo arystokracja przypuszcza wolność, a cesarz, jak sam wyznał, wolności dać nie może.

Anglia.

Londyn, 27. Marca. — Nad wniesionym wczoraj bilem indyjskim Disraela rozprawiali najznakomitsi członkowie izby niższej. Właściwi naczelnicy opozycyi lord Palmerston i lord John Russel zastrzegli swoje w tej mierze orzeczenie na później. Nie tak uczyniły dzisiejsze pisma. Nie wchodząc w szczegóły, nie wahały się one natychmiast wyrzec swe zdanie o wartości albo nie wartości tego bilu. Z wszystkich pism najumiarkowanej odzywa się Morning Post. Nie przeczy pismo to bilowi dobrej strony, jaką ma, mianowicie przyznaje, że chce się zastosować do ogólnego mniemania kraju, pragnącego, aby administracya indyjska na przyszłość w kraju była obierana; nie tai atoli zarazem i tego, że ministrowie zaprowadzają niebezpieczną nowość, wnosząc obce żywioły w wydział wykonawczy — egzekucyjny, wstrząsając podstawą rządu, aby chwilowo być popularnym.

— Krewny Allsopa doniósł rządowi, że ostatni nie miał żadnego udziału w zamachu na cesarzu Francuzów wykonanym, że wprowadzie zamówił granaty, ale nie znał ich celu, i że tylko z bojaźni przed długim więzieniem uciekł, gotów jest atoli stawić się przed sądem, jeżeli rząd zechce koszta obrony jego wziąć na siebie; bo choć niewinny, nie posiada wszakże tyle majątku, aby równocześnie przeciw dwóm rządóm sprzymierzonym mógł proces prowadzić.

(Kor. Cz.) Muszę z góry wam donieść, że owa konstytucyjna Liga włoska, o której tutejsze dzienniki i nawet poważny Times pisał, jest wierutnym oszukaństwem, *hoax* jak Anglicy się wyrażają. Ani delegatów z Włoch, ani ich posiedzeń, ani nawet miejsca gdzie zasiadali, nie było; wszystko było wymysłem, jak się pokazuje, prezydenta signora Boromeo, który okazuje się być

samozwańcem i nawet nie Włochem, ale ile z akcentu jego mowy angielskiej sądzą ci, co się z nim zetknęli, Irlandczykiem. On to własnym piórem raporta o tej pseudo Lidze i posiedzeniach jej spisywał i ułożone sztucznie do dzienników podawał, pobierając za nie zapłatę; a nikomu przez pare tygodni na myśl nie przyszło, ani bywać na obradach toczących się w języku obcym, ani sprawdzać mniemanych posiedzeń. Dopiero Ranna Gwiazda (Star), która się najwięcej rozgłaszała działani Ligi zajmowała, wykryła fałsz. Ani delegaci włoscy których imiona wyliczone były w raportach, nie znajdowali się obecnie w Londynie, bo są w tej chwili w swym kraju, ani też Włosi mieszkający w Anglii nie brali w posiedzeniach żadnego udziału, lubo niektórych nazwiska jakoby obecnych, były bezwstydnie w raportach do gazet podane. W tém przykrém położeniu postawiono hr. Litta z Lombardyi a obecnego w Londynie, który skoro się dowiedział o takowem nadużyciu swego imienia, miał się natychmiast udać do ambasady austriackiej dla wytłumaczenia się, iż nic o sprawie Ligi nie wie i nie ma w jej czynnościach najmniejszego udziału. Ja sam od samego początku miałem tę Ligę z wielu okoliczności w podejrzeniu, a jeślim o niej wam doniosł, to jedynie dla tego, że poważne dzienniki dały jej powszechny rozgłos. Podejrzenie to jeszcze bardziej się wzmogło, kiedy dzienniki ogłosiły, że signor Boromeo jakoby z polecenia delegatów Ligi i w jej imieniu miał wygotować odezwę do włoskich wychodźców w Anglii wzywając ich do wyrażenia swego oburzenia z powodu zamachu z d. 14. Stycznia w Paryżu. To już w moim zdaniu zakrawało na sprawę policyjną. Fałszywy signor Boromeo jest teraz tropiony na zaułkach i kryjówkach w stolicy jako szalbierz, który pobierał pieniądze za fałszywe wieści, a za branie pieniędzy pod fałszywym pretekstem, ostra jest kara w Anglii. Policya o wszystkim uwiadomiona miała wydać rozkaz do ujęcia go. Co się w tej sprawie dalej pokaże, o tem później jeśli będzie warto.

Na obradach parlamentu nic nowego nie zaszło. Nowe ministeryum niedawny z góry programatu swęj polityki, zwolna tylko rozwija swe działania. Lord Malmesbury otrzymał odpowiedź na swą notę od rządu francuzkiego, winę zwalono na niezrozumienie tekstu not dawnych, przymierze z Francją trwa nadal nienaruszone, lubo po zaburzeniu umysłów jakie w obu krajach było, wolno o tém powątpiewać. Rząd niepozwoił na wydanie Francyi młodego Anglika p. Hodge oskarżonego o współnictwo zbrodni z Orsinim, a uwięzionego w Sardynii; z nadesłanych bowiem akt przez rząd sardyński, przekonali się tu prawnicy o niedostateczności czynionych zarzutów.

Rząd także wysłał osobnego ajenta do Neapolu dla dopilnowania toczącego się procesu przeciw angielskim inżynierom zabranym na okręcie «Cagliari». Pospiech ten podoba się publiczności, zwłaszcza że ta sprawa od tylu miesięcy się wlece i jeden z tych Anglików zwaryował w więzieniu. W tém oczywiście było zaniedbanie rządu Palmerstona i oskarżany też jest o nie. Co więcej wieść gruuchnęła i Daily News ją powtarza, jakoby uwięzienie samego Hodga w Sardynii nastąpiło w skutek donosu, jak w Rosyi mówią, od rządu angielskiego. To wszakże potrzebuje potwierdzenia. Gdyby zaś istotnie tak było, to owe Civis Romanus, w którego atrybucyę Palmerston osoby Anglików przyoblał jakby bezpieczne pod egidą jego rządu, były tylko odgłosem pustego dzwznu.

Opozycya w parlamencie dzieli się na dwie części; jedna część pozostaje przy Palmerstonie, druga przy John Russellu. Ten podział jej, właśnie słabość jej stanowi i wiele przyczyni się do dłuższego utrzymania się hr. Derby u steru rządu. Z tém wszystkiem nie można mu rokować zbyt długiego trwania, gdyż nie mając wyraźnych celów przed sobą w popieraniu popularnych kwestyi, wszystko na przyszły rok odkłada. Zwłoka ta niecierpliwi naród. W najgorszym razie uciecze się do rozwiązania izby, narażając kraj na niespokojność nowych elekey i w ten sposób nowy gabinet przedłuży swój byt do następnego roku. Wtedy choć i ustąpi, zabezpieczy członkom gabinet składającym, każdemu po 2000 fnt. dożywotniej pensyi.

Co do kwestyi w parlamencie rozbieganych, sprawy indyjskie zajmowały naczelne miejsce, lecz wszystko na dawnym dość już obrobionym gruncie. Sir Colin Campbell wysłał swe wojska za Ganges pod Luknow, dokąd sam się wkrótce uda. Stary król delhijski osadzony i skazany do wysp Andamańskich na przepędzenie dni swego życia. Wyspy te są karną kolonią dla zbrodniarzy indyjskich, jak Lambessa i Cayenne dla Francuzów. Kanton zachowuje się spokojnie, tylko to dziwna, że każdy z Chińczyków co odważy się mówić z Europejczykami, bywa przesładowany od swych ziomków. Yeh zostaje na pokładzie okrętu «Inflexible» pilnie strzeżony.

Lord John Russell dalej popiera swój bil przysięgi — Wiecznego swego żyda. Niedoznaje on w izbie niższej żadnej zawady, przejdzie przez wszystkie stopnie; lecz czy utrzyma się w izbie wyższej? Lord Brougham wznowił kwestyę murzyńską, którą Regis z Marsylii na plac wywołał i pod pokrywką niby to wolnych negrów do kolonii francuzkich, odświeżył obrzydliwy dla Anglii i uczuć ludzkich handel niewolnikami.

Austria.

Wiedeń, 28. Marca. — Misya Pelissiera do Anglii nietylko w prasie ale i w kołach dyplomatycznych tutejszych nie małej wrzawy narobiła. Poseł austriacki Hübner podobno depeszą swoją upowszechnił zdanie, że książę Małachowa unikać będzie występowania drażliwego i niepowtórzy roli Menszykowa, ale jeżeli Bernard nie zostanie uznany winnym a izba niższa nieuzupełni prawodawstwa co do wychodźców, natenczas misya oziębnie, a może się nawet cofnie. Podobno odbyła się konferencya między hr. Buolem a Sir Seymourem, jak Austria postąpi, gdyby przyszło do zerwania sprzymierza zachodniego. Tymczasem tutejszy gabinet dokłada wszelkiej usilności, aby nie dać powodu do zażaleń Francyi. Tak w tych dniach znów napomniano prasę tutejszą, aby ilemożności unikała drażliwych dla Francyi kwestyi.

— Pogłoski obiegają tu przed kilku dniami o poruszeniach we Włoszech. Rzecz cała ogranicza się na następującym przypadku. Studenci w Paduy chcieli odprawić nabożeństwo za Orsiniego, w skutek tego aresztowano z nich kilku, a gdy inni chcieli wystąpić z manifestacją, zamknięto uniwersytet a studentów porozyszano do domu. W Wenecyi było zamieszanie w teatrze Fenice, arcyksiążę Max podobno nie był tam obecny w czasie zawieruchy i dopiero pokazał się w loży, gdy się niespokojność uśmierzyła. Wtenczas też opuściła liczna gromada teatr.

Galicya.

Czytamy w Gaz. Lwowskięj z d. 24. Marca: Przyszła nadzieja kraju młodzież nasza, sposobiąca się do nauk, zawdzięcza nowe opatrzenie siebie łaskom szczerzejszego dobroczyńcy, który ujęty ich gorliwością w przekładaniu się do tego co przyszłą pomysłowość w kraju, a zaszczyty całemu obywatelstwu wróży — postanowił — na widok tyłu pod rządem obecnym kwitujących u nas zakładów i wzrastającej coraz oświaty — poświęcić część mienia swego, i utworzyć nową fundacyę dla tych, co w chwalebny zawódzie nauk statecznie i z chwałą usiłują wytrwać. Z chlubą wymieniamy imię jego, iż zaszczytem jest dla nas samych żyć i przebywać w tym kraju, którego obywatel z własnego natchnienia, z szczeręj miłości bliźniej, rodakom bratnią podaje rękę, i własnych dochodów uszczerbia, ażeby tylko przyszły los biedniejszym, a dobro ogólne ziemi rodzinnej zapewnić i zabezpieczyć. — W. Jan Żurakowski obywatel, z wzorowego gospodarstwa na całą okolicę znany, a z obywatelskich cnót szanowany i poważany w całym sąsiedztwie, uczynił to postanowienie, i w tej myśli wezwał uprzejmęj łaski JE. namiestnika ces. w kraju naszym JW. Agenora hrabi Gołuchowskiego, ażeby przyjął raczył jego oświadczenie, które w piśmie swoim z d. 6. Marca temi słowy wyraża:

Przymnożywszy przy łasce i błogosławieństwie Boga mój majątek, postanowiłem z niego zrobić udział dla dobra kraju, w którym się rodziłem.

W tym celu daruję niniejszém piśmie sumę sześćdziesiąt i pięć tysięcy złotych reńskich w monecie konwencyjnej, jako kapitał, z którego roczna prowizya obroćona być ma na stypendya dla młodzieńców celujących talentem, pilnością i postępem w nauce, w szkołach lub zakładach publicznych każdego zawodu, tak w gimnazyjach, a następnie na wszechnicy (na kursie filozofii, praw i medycyny), jak i w szkołach technicznych, agronomicznych i w zakładach sztuk pięknych, — pochodzących z rodziców narodowości polskiej, i w Galicyi urodzonych.

W dalszym ustępie pismo W. Jana Żurakowskiego dodaje:

«Prawo udzielania stypendyów przywiązane mieć sobie życzę do osoby Waszjej Ekscellencyi, następnie zaś służyć będzie takowe wydziałowi reprezentacyi krajowej, we Lwowie siedzibę swoją mającemu.»

Ostatni ustęp zawiera następujące oświadczenie:

«Nakoniec oświadczać tę darowiznę sumy 65,000 złr. mk. niniejszém piśmie prawomocnie dziającą i zeznaną, jako stanowczą i nieodwołalną, ośmielam się poruczyć ją wysokiej protekcyi W. Ekscellencyi, pod którego światłym rządem wszystkie zakłady w kraju w sposób dotąd niewidziany kwitną, i proszą, abyś W. Ekscellencya pozwolił mi raczył życzenia moje względem wykonania i wprowadzenia w życie tej fundacyi stypendyów, w oddzielnem piśmie bliżej wyrazić; co gdyby nawet nie nastąpiło, niniejsza donacya zawsze moc swoją prawną i mnie obowiązującą zachowuje.»

Pismo wyraża oraz życzenie, ażeby fundacya mogła być wkrótce do skutku przyprowadzona i w tej myśli uprasza fundator, by na rachunek wyz darowanej sumy wolno mu było już teraz złożyć na ręce Jego Ekscellencyi namiestnika 20,000 złr. z przyrzeczeniem, iż resztę 45,000 złr. w ciągu trzech lat do rąk Jego Ekscellencyi złoży.

Do roku więc 1860 najpóźniej, powstaje nowa fundacya, pomnażająca o wiele grono dzisiejszych 235 uczestników stypendyalnych, a wydany po formie dokument, uwiecznia pamięć szlachetnego fundatora, którego imieniowi błogosławić na zawsze nie ustanie tylu i tyle rodzin, których synom pomocną rękę podał, tylu młodzieży, co łaską jego zaopatrzeni czuć będą w wdzięcznem sercu potrzebę przekazywać czynem i słowem do potomności sławę szczerzego dobroczyńcy narodu swego.

Rozmaite wiadomości.

— Przed sądem wyższym w Lyonie rozpoczął się 9. Marca proces przeciw porucznikowi de Mercy, oskarżonemu o zamordowanie podporucznika Rosiez. Obaj oficerowie żyli od dawna w niezgodzie. Gdy w jesieni r. z. pułk ich przeniesiony został do Montbrison, Mercy kazał sobie wyostrzyć szpadę i uczył się często fechtować. W końcu Listopada zbliżył się pewnego razu do Rosiez, oznajmił mu, iż go dotąd nie miał sposobności bliżej poznać, lecz przekonawszy się o jego charakterze, ofiaruje mu swoją przyjaźń. Od tej chwili prawie go nie odstępował, a w sam dzień Nowego roku razem z nim i z innymi oficerami miał się udać do kawiarni, lecz poprzednio zaprosił owego Rosiez do swego pokoju. Co tam zaszło, tego nikt nie wie z pewnością, lecz Mercy wybiegł niebawem szukać lekarza. Znalezione Rosiez śmiertelnie ranionego, lecz miał on tyle jeszcze sił, iż zawołał do obecnych: «ratujcie!... morderca!... podły... nikczemny.» Na ziemi leżały dwa rapiry, z których jeden złamał. Mercy zeznał, że żartem zaczął się fechtować z Rosiez i w zapale walki ugodził swego przeciwnika i złamał rapier. Zeznania jego okazały się zmyślone. Rosiez zabity został wyostrzoną szpadą, która lubo otarta z krwi i na miejscu zwykłym wisiała nad łóżkiem, wszelako pozostały na niej ślady krwi, które mikroskopem rozpoznano. Tak ta okoliczność jak i zeznanie umierającego potępiły zbrodniarza, który d. 13. b. m. skazany został na śmierć.

— Le Nord, który pierwszy podał był wiadomość, że Viouxtempes stracił oko wskutku uderzenia strony pękniętej, odwołuje to swoje podanie.

— Dzienniki wiedeńskie chwalać teraz śpiewaka Josephstadzkiego teatru, tenora Kamińskiego, a w berlińskich dziennikach znajdujemy wzmiankę, iż p. Kamiński ma występować w gościnnych rolach w teatrze opery w Berlinie. O ile wiemy, p. Kamiński jest synem s. p. Jana Nepom. Kamińskiego znanego dyrektora teatru lwowskiego i autora dramatycznego. Młody Kamiński jest uczniem konserwatorium wiedeńskiego.

— W grekokatolickim kościele ś. Barbary w Wiedniu odbyło się przeszłej niedzieli nabożeństwo w czterech językach używanych w kościele wschodnim. Ks. Mojżesz Machalt jlny wikary dyecezyi Zable w Syrii odprawiał mszą ś. *Introitus, Doxologia, Procesio magna* i *Benedictiones* odprawiał po grecku, inne części mszy ś. po arabsku. Dyakon czytał ewangelię w języku słowiańskim kościelnym, subdyakon listy po rumuńsku. Wszystkich tych czterech języków używano przy jednej mszy ś.

— Gaz. lekarska paryska donosi, że odkryto nareszcie środek rzeczywistego odrodzenia włosów na głowach ołysiałych. Środkiem tym jest tak zwana *vitaline steck*.

— Oprócz Lewiatana największym okrętem na świecie jest parowiec *Adriatic*, który niedawno przybył z Nowego-Yorku do Liverpoolu, a jest on największym z okrętów pływających obecnie po morzu. Długość jego wynosi 354 stóp 8 cali, szerokość w połowie okrętu 50, a objętość 4500 beczek. Zdoła on przebywać 18 mil morskich w 64 minutach. W ostatniej swojej podróży do Anglii, mieścił on przeszło połowę ładunku i zanurzał się na 19 stóp. Wewnętrzne jego urządzenie przenosi przepychem i wygodą wszystkie inne okręty europejskie. Sala jadalna na 75 stóp długa a 28 szeroka, pomieścić może naraz 300 osob przy stole. Okręt ma na szczycie maszty latarnię rzucającą blask na 2 do 3 mil morskich. Pod względem bezpieczeństwa tak jest urządzony, że nawet w razie przedziurawienia okrętu w jednym miejscu, mała tylko jego przestrzeń napelnąć się może wodą.

Cyrk Nowo Jorski.

Poznań, 1. Kwietnia. — Już dawno nie wspominaliśmy o cyrku, o jeźdźcach konnych, o linach, drutach po których chodzą, tańczą, skaczą, o akrobatach, którzy jak pajaki pną się po sieciach i w powietrzu wiszą, bo to rzeczy wiadome wszystkim. Niemasz reprezentacyi, któraby nie była zapelniona widzami; pan Keller poczytałby się za szczęśliwego, gdyby choć połowę i co trzeci dzień miał publiczności, jaka zaszczyca reprezentacye codziennie pana Stokesa. Widać, że zmysłowość jeszcze góra, mimo napędzania do spiritualności. Kiedy o spiritualności mowa, możemy powiedzieć, iż miss Ella należy do spirytualniejszych członków tego towarzystwa, która okrom zalet ciała, w oku, ruchach i całym wzięciu wiele okazuje nadobnego, ukształconego. Żalujemy przecie, iż tego cacka tak miłego i przyjemnego nie ochraniają bardziej, i każą niem się oczom zbyt często i za długo nasycać. W końcu i ono zmęczyć i znużyć się musi i niedziw, iż w końcu zmarnotrawione, musi paść pod wysileniem. Wczorajszy skok z konia na wzniesiony wysoko tron, nie mógł się obejść bez przypadku po tak długim znużeniu i wysileniu. Ręczymy, że tak zwinna, zgrabniutka Ella nie byłaby spadła zamiast na konia na ziemię, i nie byłaby wytknęła palca, gdyby ją nieco wcześniej wstrzymano od wysilenia piruetowych, w których jak wartałka przelatowała przez 50, wyraźnie pięćdziesiąt balonów. Widzowie byli i z jednej czwartej zadowoleni i życzyli, aby niepozwalano jej dalej siłić się i wystawiać na nieuchronne przypadki. Spodziewamy się, że pan Stokes usłucha naszej rady i zaleci swej primadonnie większe umiarkowanie.

Wiadomości literackie.

Warszawa. — Dyrektor obserwatorium astronomicznego warszawskiego p. Jan Baranowski, któremu winniśmy przekład części „Kosmosa” (Humboldta), a przedewszystkiem pamiątkowe wydanie, w oryginalnie i tłumaczeniu dzieł nieśmiertelnego Kopernika, znowu wzbogacił naukową literaturę naszą, przekładem szacownego dzieła Dra Foissac w Paryżu, p. t. „Meteorologia”, czyli Nauka o zjawiskach w powietrzu dostrzeganych, o ich związku i wpływie na królestwo organiczne, a głównie na człowieka. Dzieło to w dwóch grubych tomach, wytłoczone w drukarni Gazety codzienniej, obejmuje wszystko to co tylko z dawnych i nowoczesnych spostrzeżeń i doświadczeń, meteorologia zdobyła. Ciekawą jest bardzo przedmowa tłumacza, a w niej interesująca wzmianka o pracach meteorologicznych, jakie kiedykolwiek w Warszawie czynione były. Najpierwsze doświadczenie z barometra, wykonał w Warszawie w miesiącu Lipcu r. 1647, na zamku królewskim w obecności króla i jego rodziny, ks. Waleryan Magini, kapucyn, rodem Włoch. Dalej wspomniani są, Saksończyk Erndtel, Francuz Guettard, ks. Delsuc, ks. Jowin Bystrzycki, popularny Antoni Magier, Wojciech Jastrzębowski, Jerzy Bogumił Pusch, Wojciech Niemyski, którzy wszyscy położyli zasługi ważne na polu meteorologii krajowej. Z utworzeniem obserwatorium astronomicznego dziś istniejącego, obserwacye meteorologiczne w stałych już zasadach od r. 1825 czynione były, i te naprzód przez tłumacza dzieła, potem przez pp. Adama Prażmowskiego i Leopolda Berkiewicza, adjunktów obserwatorium, są wykonane. Całe dzieło składa się z pięciu głównych działów: 1) O płynach nieważkich; 2) O wodzie; 3) O atmosferze; 4) temperaturze; 5) O przemianach kuli ziemskiej i zmianach klimatu. W przypiskach p. Baranowski zamieścił wiadomości i postrzeżenia odnoszące się do tutejszego kraju, a szczególnie do Warszawy. W końcu podane są tablice zawierające wypadki średnie dostrzeżeń z 32 lat w Warszawie w obserwatorium astronomicznym czynionych, tablica średniej temperatury każdego dnia dla Warszawy przez pana Leopolda Berkiewicza ułożone, etc.

Z Radomia. — Do Kroniki Kuryera, przesyłamy tytuły broszur, które mieliśmy sposobność czytać we wsi Boleszynie pod Górą-Łysą ś. Krzyża, gdzie magister nauk administracyjnych Aleksander Fijałkowski, posiada liczny zbiór książek:

1) „Uchwała dworska na Tatary”, (z przesłannym godłem):

Długo myśleć w skok czynić, jest to zwyczaj stary;

Tym sposobem Pan Hetman pogromił Tatary.

Roku Pańskiego 1614, (przypisana Panu Jano Topolskiemu).

2) „Statut Jana Dzwonowskiego”, to jest artykuły prawne, jako sędzię łotry i kuglarze jawne.

Roku sucho-mokrego na pełni miesiąca,

Gdy zęb zęba niedoszedł z wielkiego gorąca,

Wtenczas następowały gwałtowne powodzie,

Wzdy żaden nie utonął co się wisieć godzi.

Pisano go przy szynkwacie,

Tak rok jakoś o tym czasie.

3) „Sejmu walnego domowego artykułów sześć”, które są bardzo potrze-

bane wszelkim stanom, a zwłaszcza gospodarstwem się zajmującym, i tym, na których żony jeżdżą, aby je umieli uskramiać, żeby im powolniczne były, przydano do tego i insze rzeczy śmieszne ku czytaniu, przez Jana Dzwonowskiego, prędko na świat wydane:

Drukowano w Pleśnicy

Na Pacanowskiej ulicy;

Robu tysiąc sześćset dwudziestego piątego

Kiedy to obfitość ziarna owsianego.

4) „Historja bardzo piękna o Barnabasz”, jako się ten zacny kupiec z drugim kupcem na cnotę żony swojej, założył o zakład niemały. Wszystkim cnyim Paniom ku pociesze i przestrodze, teraz nowo drukowana, z takim znów napisem:

Wy Panie co z babami sprawy, rady, macie,

Te Historyą pilnie kiedy przeczytacie,

Nie wdawajcie się z nimi w towarzystwo żadne,

Bo gdzie djabeł nie może się więc baby zdradne.

Ale k'jakiemu końcu, to rado przychodzi,

A nie jednej to czasem rado więc zaszkodzi.

W Krakowie 1624 r.

Lwów. — Nr. 11 Dodatku tygodniowego przy Gazecie Lwowskiej zawiera: 1) Wacław Hieronim Sierakowski, starowierny pasterz z XVIII. wieku przez Maurycego hr. Dzieuduszyckiego. Pierwsze i późniejsze koronacye Najświętszej Panny Maryi w Polsce. — Obraz cudowny N. P. w Leżajsku. Ceremonia i uroczystość koronacyi w Leżajsku odbytej. 2) Galicyjska kasa oszczędności. Zamknięcie rachunku galicyjskiej kasy oszczędności w 14. roku istnienia 1857. — Głos nadprokuratora przy zagajeniu posiedzenia. Wyjątek ze sprawozdania dyrekcji. 3) Otworzenie szkoły pasieczników w Przemyslanach w r. b. 4) Lwów, dokument z r. 1425. Władysław Jagiełło potwierdza przywilej Władysława Opolczyka oznaczający granice dóbr zaskowskich, kościejowskich i czterech dworzysk w Mierzwicy dominikanom lwowskim przedtem darowanych.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Zgromadzenie dnia 31. Marca 1858.

Zyto (węcpiel po 25 szefli) znów w cenie spadło, mało sprzedano, na Kwiecień Maj 28 $\frac{3}{4}$ list., na Maj 29 $\frac{1}{6}$ list., na Czerwiec 30 list.

Okowita (beczka po 9600 $\frac{9}{10}$ Trallesa) nieco lepiej płaci, przy małym odbycie, na miejscu (bez beczki) 13— $\frac{1}{2}$ (z beczką) na Kwiecień 14 list. i pien., na Kwiecień Maj 14 $\frac{1}{4}$ pien., na Maj 14 $\frac{1}{2}$ list.

Wiadomości handlowe.

Berlin, 31. Marca.

Pszenica 50—64 tal.

Zyto 35—36 tal., na Marzec i Marzec Kwiecień 34 $\frac{1}{4}$ tal., na wiosnę 33 do 33 $\frac{3}{4}$ tal., na Maj Czerwiec 33 $\frac{1}{4}$ —33— $\frac{1}{4}$ tal., na Czerwiec Lipiec 34 $\frac{3}{4}$ — $\frac{1}{2}$ do $\frac{3}{4}$ tal.

Zanna mąka Nr. 0. 3 $\frac{1}{6}$ —2 $\frac{1}{2}$ tal., Nr. 0—1. 2 $\frac{5}{6}$ —2 $\frac{1}{2}$ tal.

Owies 28—32 tal., na wiosnę 28 tal.

Olej rzepiowy 12 $\frac{1}{2}$ tal., na Marzec i Marzec Kwiecień 12 $\frac{1}{4}$ tal., na Kwiecień Maj 12 $\frac{1}{6}$ — $\frac{5}{8}$ tal., na Maj Czerwiec 12 $\frac{3}{4}$ tal., na Wrzesień Październik 12 $\frac{5}{8}$ do $\frac{3}{4}$ tal.

Okowita bez beczki 17 $\frac{1}{4}$ — $\frac{1}{6}$ tal., na Marzec i Marzec Kwiecień 17 $\frac{5}{8}$ tal., na Kwiecień Maj 17 $\frac{1}{3}$ — $\frac{1}{4}$ — $\frac{1}{2}$ tal., na Maj Czerwiec 17 $\frac{2}{3}$ — $\frac{3}{4}$ tal., na Czerwiec Lipiec 18 $\frac{1}{2}$ — $\frac{1}{3}$ tal., na Lipiec Sierpień 19— $\frac{1}{4}$ tal.

Szczecin, 31. Marca.

Pszenica 58—60 tal., na wiosnę 59 $\frac{1}{2}$ tal.

Zyto 32 $\frac{3}{4}$ tal., na wiosnę 32 tal., na Maj Czerwiec 33 $\frac{3}{4}$ tal.

Olej rzepiowy 11 $\frac{5}{8}$ tal., na Kwiecień Maj 11 $\frac{5}{8}$ tal., na Wrzesień Paźdz. 12 $\frac{5}{8}$ tal.

Okowita 21 proc., na wiosnę 21 proc.

Przybyli do Poznania 1. Kwietnia.

BAZAR. Łakomicki z Machcina, Szumann z Czeszewa.

HOTEL RZYMSKI BUSCHA. Nixdorff z Nissy, Ahlemann z Szamotuł, Dobrzycki z Baborowa, Hirse z Baborówka, Scheidt z Bremy.

HOTEL DREZDEŃSKI MYLIUSA. Hoffmann z Berlina, Oelsner z Ebrachu, hr. Mięczyński z Pawłowa, Dürsch z Szczecina, Donath z Schweinfurtu, hrabia Plater z Góry, Richthofen z Ostrowieczka, Hoffmann z Ruchoć, Lüdemann z Sędziwojewa, Pauli z Karlshof, Schmieden z Żelgniewa, Steinbronn z Schweinitz, Stillfried-Rattonitz z Berlina, hr. Grabowski z Lignicy, Kaiser z Berlina.

HOTEL DU NORD. Hrabia Bniński z Popówka, Zakrzewski z Cichowa, Święciecki z Chabaska, Kierski z Białężyna, Konięcki z Wrocławia.

HOTEL PARYZKI. Jarnatowski z Berlina, Suchorzewski z Węgierskiego, Chłapowski z Bagrowa, Radońska z Kociałkowiegórki.

POD CZARNYM ORŁEM. Jaroeki z Golańczy, Jezdziński z Niegołewa, Dymiński z Sobarczewa, Krolewicz z Berlina, Włodek z Marszewa, Zielonacki z Chwalibogowa, Nehring z Gozdowa.

HOTEL BERLINSKI. Palewski z Witosławia, Schmidt z Kiestrzyna, Mittelstädt z Grzybna, Dörffer z Punic, Seydel z Gorzyna, Koch z Sędzin, Hanke z Rogoźna, Haspe z Pelplina.

POD BIAŁYM ORŁEM. Żychliński z Chmielewa, Albrecht z Kawęczyna.

HOTEL KRUGA. Reder z Szamotuł, Laak z Sevange, Schwarz i Holzbecher z Guhrau.

POD ŻEŁĄ SARNĄ. Vogt z Pleszewa.

HOTEL WROCŁAWSKI. Weber z Bydgoszczy, Bradel z Książa, Fiege z Waldeck.

W MIESZKANIU PRYWATNEM. Fromm z Gniezna, Grobla 12. a.; Kretschmer z Kurowa, ul. Strzelecka 22.; Giżycki z Górlitz, ul. Wilhelm. 17.

Nakładem Księgarni N. Kamińskiego i Spółki w Poznaniu wyszło:
Tomasza a Kempis:
O poznawaniu własnej ułomności
Nagrobek krótki czyli książeczka dla zakonników.
Książeczka dla dzieci.

O wzniesieniu myśli do Boga w zgłębianiu najwyższego dobra.
Krótka nauka, którą Chrystus daje uczniom swoim.
Pocieszenie ubogich i chorych.
Modlitwy pobożne.

O ciągłym umieraniu dla Chrystusa.
O pokorze.
O pobożnem i spokojnem życiu z zupełnem oddaniem się woli bożej.
Cena 10 Sgr.

Księgarnia N. Kamińskiego i Spółki w Poznaniu odebrała i poleca:

- Los sieroty czyli powieść wystawiająca zgrozę nieludzkości, srogość zawiści i dotkliwość nędzy; skuteczność wiary i cnót, wzorowość miłosierdzia i szczerobliwość Opatrzności. Przekład użytecznymi myślami o połowę pomnożony przez księdza A. Pokopskiego. Cena 7½
Genowefa; jedna z najpiękniejszych i najbardziej wzruszających starożytnych historii, odnowiona dla wszystkich dobrych ludzi a szczególnie dla matek i dzieci. Cena 7½
Jaskinia Beatusa z 2ma stalorytami. Cena 7½
Koszyk kwiatów. Powieść dla młodzieży przez ks. Chr. Schmid, tłumaczona przez księdza Osmańskiego. Cena 9
Donna Marya Matyaszówna czyli zwicnięte wychowanie dziewczyny i skutki takowego. Cena 6
Pierścionek. Powieść dla dzieci i dorosłych. Cena 6
Książę Almanzor i jego sługa Mustafa, czyli jak sobie kto pościele, tak się też i wyspi. Powieść poświęcona dla katolików przez ks. Osmańskiego. Cena 12
Sowizdrzał i awantury jego. Cena 6

Księgarnia N. Kamińskiego i Spółki w Poznaniu poleca:

- Alzog, Historia powszechna kościoła, Tal. Sgr. 3 tomy. Cena 6 20
Rodriguez, O doskonałości chrześcijańskiej 1 10
Reguis, Głos pasterza albo mowy poufale prosiocza do swych parafian na wszystkie niedziele roku. 2 tomy. Cena 3 20
Kozłowski, Historia starego testamentu 20
Gaume, X., O znieważeniu pracą niedzieli — 17½
Mętlewicz, Kazania na wszystkie w roku niedziele i święta. 4 tomy. Cena 4 15
Antoniewicz, Żłobek. Kolęda dla dzieci 5
Mikiewicz, Kazania o męce, śmierci, zmartwychwstaniu i w niebostąpieniu Jezusa Zbawiciela naszego 25
Pięćdziesiąt Homili Sgo Augustyna 1 15
Hołowiński, Kazania niedzielne, świąteczne i przygodne oraz allokucye 2 —
na welinie 3 —
Dawidowicz, Kazania na niektóre niedziele roku i o męce Pańskiej. 3 tomy. 1 10
Bojanowski, Słowo Boże we wszystkie niedziele roku w kościele parafialnym Sgo Krzyża w Warszawie opowiadane. 4 t. 4 —
Schmid, Zasady wiary katolickiej przykładami historycznymi objaśnione czyli katechizm historyczny. 3 tomy 6 —
Gaume, Katechizm wytrwałości, czyli wykład historyczny, dogmatyczny, moralny i liturgiczny religii, od początków świata aż do dni naszych. 2 tomy 1 15
Hymny kościelne; przełożył z łacińskiego Ign. Hołowiński. Cena 2 —
Bonawentura, Żywot Pana i Boga naszego Jezusa Chrystusa — 15
Terklau, O obrządkach kościoła katolickiego Wentura, Wzór doskonałej chrześcijańki w tegoczesnym świecie żyjącej, czyli żywot Wirginii Bruni Granei zmarłej w Rzymie 1840. — 25
Żywoty Świętych Dziewcząt — 12
Żywoty Świętych Młodzieńców — 12
Hachez, Gasprache über die Segnungen und Weihungen der katholischen Kirche — 20
Marien Garten, die allerseligste Jungfrau und Gottesmutter in den Festen der Kirche; ein Gebetbuch — 15
Probst, Kirchliche Benediktionen und ihre Verwaltung 2 —
Hefele, Chrysostomus Postille. Vier und siebenzig Predigten aus den Werken des heiligen Chrysostomus 1 12
Bressanvido, Ausführliche Katechese über die gesammte christkatholische Glaubens-Sitten und Tugendmittellehre. Ein unentbehrliches Handbuch für Prediger und Katecheten. Aus dem Italienischen durch Dr. J. Zinsler. 12 Bände 6 15

PUBLICZNE WEZWANIE.

Weksel z dnia 1. Czerwca 1857. z Woynieścia na 100 Talarów, a płatny w końcu Września 1857. który dziedzie dóbr Franciszek Bojanowski z Woynieścia powiatu Kościańskiego na kupca S. Kalisza w Śremie wystawił, miał kupcowi S. Kalisz, jak ten twierdzi, zaginać.

Niezanego posiadziela wekslu tego wzywamy, ażeby weksel ten najpóźniej do 1. Czerwca 1858. włącznie, podpisanemu Sądowi przedłożył, inaczey bowiem takowy jako nieważny uznany zostanie.

Śrem, dnia 17. Lutego 1858.

Królewski Sąd powiatowy. Wydział I.

OBWIESZCZENIE.

Z polecenia tutajszego Królewskiego Sądu powiatowego podpisany we wtorek dnia 6. Kwietnia b. r. o godzinie 10tej przed południem w Nowym Tomysłu różne farby, jako to:

indygo, drzewo błękitne, marzannę falfierską i t. p.

jako też 30 pól katunu i inne płócienne towary za natychmiastową zapłatę publicznie najwięcej dającemu sprzeda.

Grodzisk, dnia 30. Marca 1858.

Komisarz aukcyjny **Surén.**

Od 12. Kwietnia t. r. rozpocznie Professor **C. Chevreux**

1) lekcy francuzkiego języka dla młodych kupców z szczególnym uwzględnieniem korespondency francuzkiej,

2) także dla młodych wojskowych i tych, którzy się sposobią do egzaminu, jako ochotnicy. Zamówienia przyjmują się przy placu Wilhelmskim Nr. 4. na 2ém piętze.

EDWARDA LAUBER

Pracownia Fotograficzna i Pannotypiczna przy ulicy Fryderykowskiej Nr. 28.

codziennie od godziny 9tej aż do 3ciej jest otwarta.

Hipoteka na 5000 Talarów jest pod korzystnymi warunkami do nabycia.

Blizszej wiadomości udzieli **K. Liszkowski w Bazarze.**

Fortepian o 6ciu oktavach jest na sprzedaż. Blizszą wiadomość powziąć można u nauczyciela muzyki pana **Kazubskiego** przy Wodnej ulicy Nr. 15.

Angielskie maszyny do gotowania jaj z miedzi, mosiądzu i blachy, w których łyżką stołową wody i tyleż spirytusu 4—6—8 jaj twardo i miękko parą ugotować można, poleca jako nader praktyczne i w najniższych cenach **H. Klug.**



Prawdziwy angielski patentowany Portlandski Cement w świeżym gatunku, Tekturę smołowcowaną do pokrycia dachów z fabryki **Alberta Danke i Spółki** w Berlinie.

poleca **Rudolf Rabsilber,** Spedytor w Poznaniu, przy ulicy Szerokiej Nr. 20.

Dominium **Sowiniec** (¼ mili od Mosiny) ma 400 sosnowych sążni szczepowych na sprzedaż.

Handel nasion

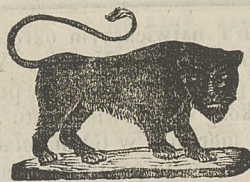
J. F Poppego i Spółki w Berlinie.

Polecenia na **wszystkie różnicze nasiona**, które jak najpункtualniej dostarczone będą, przyjmuje

Rudolf Rabsilber, Spedytor w Poznaniu.

LUPINY

w nadzwyczaj pięknym gatunku ofiaruje tanio **Rudolf Rabsilber,** spedytor.



Przybyła tu Menażerya wraz z sztucznie tresowanymi końmi, zającami i małpami jest do widzenia w ustawionej budzie przy placu Sapiężyńskim a to od godziny 10. przed południem do 9. wieczornej. — Karmienie zwierząt o godzinie 4tej po południu. — Ponieważ w Poznaniu tylko do 7. Kwietnia r. b. zabawię, przeto považam się upraszać o liczne i rychle odwiedzanie mojej menażeryi. **Bernhardt,** mistrz w układaniu zwierząt.

CYRK NOWO-YORSKI.

Dziś w czwartek dnia 1. Kwietnia 1858.

wielka reprezentacya

towarzystwa Amerykańskiego w wyższej sztuce jeźdźstwa konno i gimnastyki.

W piątek i sobotę będzie Cyrk zamknięty. W niedzielę **wielki festyn Chiński.**

Kamienie na fundament są tanio do nabycia pod Nr. 10. Butelskiej ulicy w podwórzcu

Modrą patent. mączkę,

najlepszą mączkę promienistą,

najprzedniejszą mączkę pszenną funt po 3 Sgr. i najprzedniejsze modre **Victoria**, sproszkowane lub w kawałkach poleca tanio

Handel farb **ADOLFA ASCH**

Zamkowa ulica 5.

WODĘ KOŁOŃSKĄ

najlepszą, poleca **Antoni Pfizner,** Wrocławska ulica Nr. 14.

Na nadchodzące święta polecam: **wina mozelskie, muskat-lunel, wina z Bordeaux, wina szampańskie** w rozmaitych gatunkach, jako też **arak de Batawia** i **arak de Goa** po cenach najniższych.

Wilhelm Schmaedicke,

Wilhelmska ulica 25. naprzeciw poczty.

Świeża, najprzedniejsza oliwa prowancka u **Gustawa Bielefeld,** przy Rynku Nr. 87.

BARANKI

i Jajka cukrowe, oraz maczek kolorowy poleca **Cukiernia Antoniego Pfiznera.**

Kurs giełdy berlińskiej.

Dnia 31. Marca 1858	Sto- na pCt.	Na pr. kurant	
		papie- rami.	gotowi- zną.
Pożyczka rządowa dobrowolna	4½	—	100½
dito z roku 1850.	4½	—	100½
dito z roku 1852.	4½	—	100½
dito z roku 1853.	4	—	94½
dito z roku 1854.	4½	—	100½
Oblię długi skarbowego	3½	—	84
dito premiów handlu morskiego	—	—	—
dito Marchii Elektoralnej i Nowej	3½	—	84½
dito miasta Berlina	4½	—	100½
dito dito	3½	—	83
Listy zastawne Marchii Elekt. i Nowej	3½	—	84½
dito Prus Wschodnich	3½	—	83
dito Pomorskie	3½	84½	—
dito W. X. Poznańskiego	4	—	98½
dito W. X. Pozn. (nowe)	3½	—	86½
dito Szlaskie	3½	86	—
dito Prus zachodnich	3½	—	84½
Bilety rentowe Poznańskie	4	91	—
Louisdory	—	—	109½
Akeye kolei żelazn. Starogr. Poznańsk.	3½	—	93½

Dominium **Wysoka** pod Skokami ma dla zmiany w gospodarstwie 18 roboczych wólów na sprzedaż.